

## Pomorze hubem technologicznym?



GRZEGORZ BOROWSKI

współtwórca i dyrektor zarządzający, Fundacja infoShare

Pomorze jest w skali Polski jednym z najlepszych miejsc do rozwijania biznesów z branży nowoczesnych technologii. Są tu uczelnie i centra R&D wielkich korporacji, są uzdolnieni ludzie i przestrzenie, w których mogą pracować. Jest też wreszcie wysoka jakość życia, która sprzyja osiedlaniu się w regionie talentów oraz świetnie rozwinięte możliwości transportowe, pozwalające tu szybko dotrzeć. Spoiwem wszystkich tych elementów jest współpraca – realna, nie tylko deklaratorywna – zachodząca pomiędzy uczestnikami ekosystemu oraz panujący tu klimat otwartości. Czego nam zatem jeszcze brakuje, by stać się rozpoznawalnym w skali świata hubem technologicznym?

*Rozmowę prowadzi Marcin Wandałowski – redaktor prowadzący „Pomorskiego Przeglądu Gospodarczego”.*

### **Jakie korzyści z imprezy typu infoShare może wynieść pomorskie środowisko skupione wokół branży nowoczesnych technologii?**

InfoShare to w tej chwili największa w regionie Europy Środkowo-Wschodniej konferencja poświęcona nowym technologiom, odbywająca się co roku w Gdańsku. W ubiegłorocznej edycji wzięło udział ponad 5 tys. uczestników reprezentujących około 2,5 tys. firm oraz instytucji. Cała idea wydarzenia opiera się na dwóch filarach. Pierwszym z nich są kwestie merytoryczne. Staramy się zapraszać osoby, które osiągnęły biznesowy sukces i są w stanie inspirować innych, dawać im przykład, praktyczne porady. Wśród nich są m.in. założyciele tzw. jednorożców – przedsiębiorstw, których wycena przekroczyła 1 mld dolarów. W konferencji bierze również udział cała masa ekspertów z różnych dziedzin poświęconych nowym technologiom i IT, w tym wielu specjalistów o globalnej renomie. Drugim filarem jest sieciowanie, networking. W ramach infoShare dajemy uczestnikom wiele możliwości na poznanie się ze sobą, porozumienie, nawiązanie kontaktów biznesowych. Zachodzi to na kilku płaszczyznach – zarówno między poszczególnymi firmami, jak i między firmami

a inwestorami poszukującymi nowych klientów. W tym roku szczególny nacisk będziemy chcieli położyć na wykreowanie dialogu między start-upami, a korporacjami, które poszukują innowacji.

### Skąd taka strategia?

Im większa firma, tym większy ma kłopot z utrzymaniem procesu innowacji. W takich organizacjach wszystko musi być dobrze poukładane, usystematyzowane. Nie ma tam za dużo miejsca na „twórczy chaos”. Bardzo trudno jest zmienić kurs takiego statku nawet o parę stopni. Wiele korporacji stara się więc złapać pierwiastek innowacji z rynku – znaleźć start-upy, będące w stanie poprawić efektywność niektórych procesów, pomóc w uruchomieniu nowej usługi itp. Przynosi to obopólne korzyści: koncern zdobywa *know-how*, który trudno byłoby mu samemu wytworzyć, a jego mniejszy kooperant – skalowalność. Globalna firma, z którą współpracuje ma przecież duży rynek zbytu, wielu klientów.

“ Współpraca dużych korporacji ze start-upami przynosi obopólne korzyści: koncern zdobywa *know-how*, który trudno byłoby mu samemu wytworzyć, a jego mniejszy kooperant – skalowalność.

### Z punktu widzenia start-upów technologicznych lepiej zatem, gdy „na miejscu” funkcjonują również wielkie korporacje?

Są one bardzo potrzebne. Nie wyobrażam sobie ekosystemu, gdzie mielibyśmy tylko jedną stronę – młodych przedsiębiorców, start-upowców. Takim ludziom zazwyczaj brakuje jeszcze doświadczenia i wiedzy. Owszem – mają dużo zapału, ich potencjał intelektualny jest ogromny i budując biznes do pewnego etapu dobrze radzą sobie samemu. W końcu jednak, o ile ich pomysł faktycznie zdobywa rynek, pojawia się problem skali. Usługa, która działa bez zarzutu dla grupy 100 klientów szwankuje, gdy jest ich 10 tysięcy. Wiedza wyniesiona z korporacji, dotycząca tego, jak tworzyć rozwiązania dla milionów ludzi, może pomóc w przełamaniu tej bariery.

**Można się jednak spotkać z opiniami, że obecność takich korporacji wiąże się z pewnymi minusami – lokalnym firmom trudno jest zaoferować zdolnym informatykom podobne warunki zatrudnienia, co potentaci, co więcej obecność takowych może też ludzi wręcz rozleniwiać. Po co bowiem tworzyć coś własnego, skoro mogę mieć spokojną, bardzo dobrze płatną pracę w korporacji?**

Nie każdy młody człowiek musi zostać przedsiębiorcą. To wymaga odpowiednich predyspozycji. Wielu woli wykonywać pracę dla korporacji, otrzymując za to sensowne wynagrodzenie, pozwalające utrzymać rodzinę i żyć na pewnym poziomie. Nie można mieć do nich za to pretensji. Jeśli natomiast ktoś ma w sobie gen przedsiębiorczości, chce spróbować czegoś własnego, to obecne lokalnie korporacje mogą być dla niego naturalną bazą klientów, którym może oferować swoje usługi, proponować współpracę itp.

Warto też spojrzeć na tę kwestię z drugiej strony. Ludzie, którzy pracują w centrach R&D mają okazję uczyć się rzeczy, które są niepowtarzalne, unikalne w skali świata. Gdzie indziej będą się oni mogli dowiedzieć na przykład, jak buduje się software używany później przez miliony ludzi? Może to im dać podstawę do tego, by założyć w przyszłości coś swojego. To wszystko się przenika.

“ **Ludzie, którzy pracują w centrach R&D mają okazję uczyć się rzeczy, które są niepowtarzalne, unikalne w skali świata. Może to im dać podstawę do tego, by założyć w przyszłości coś swojego.**

### **Na Pomorzu z obecnością centrów R&D problemu chyba nie mamy...**

Moim zdaniem mamy tu wręcz do czynienia z zatręśieniem globalnych centrów IT. To nie są klasyczne centra outsourcingowe, lecz centra R&D. Mamy tu jedno z największych centrów badawczo-rozwojowych Intel'a, centrum R&D Amazona, powstałe na bazie przejęcia lokalnego start-upu Ivona Software. Rozwijają się dziś ono bardzo prężnie, skupiając się nie tylko na części poświęconej analizie mowy, lecz także na wielu innych obszarach. Mamy Lufthansa Systems, pracujące nad systemami informatycznymi koncernu. W ostatnim czasie swoje centra w Trójmieście otworzyło też kilka firm skandynawskich.

Oprócz globalnych koncernów, które w pewnym momencie zainwestowały w Trójmieście mamy na Pomorzu również wiele lokalnych firm, które tu wyrosły, rozwinęły się i działają w skali globalnej. To segment, który rozwija się bardzo dynamicznie. W jego skład wchodzi zarówno polskie przedsiębiorstwa, typu GoYello, jak również zagraniczne, które zdecydowały się praktycznie od samego początku budować swój biznes w naszym regionie. Dobrym tego przykładem jest AirHelp. Kilku Duńczyków, posiadających międzynarodowe doświadczenie założyło start-up i stwierdziło, że od strony technologicznej najlepiej będzie go rozwijać w Gdańsku. Dwójka z nich wystartowała kilka lat temu w Gdańskim Parku Naukowo-Technologicznym, a dziś zatrudnienie firmy wynosi ponad 300 osób. W Polsce mieści się cały dział operacji przedsiębiorstwa, za granicą znajduje się natomiast jego część biznesowa – odpowiedzialna za sprzedaż usługi na lokalnych rynkach.

### **Jakie jeszcze elementy lokalnego ekosystemu związanego z nowoczesnymi technologiami mógłby Pan wyróżnić?**

Z pewnością infrastrukturę – zarówno transportową, jak i biurową. Jeśli chodzi o pierwszą z nich, w ostatnich latach Pomorze poszło bardzo do przodu. Nowy terminal lotniczy, znacznie lepsza dostępność drogowa oraz kolejowa są fundamentem rozwoju gospodarczego regionu. Nie mniej istotna jest dostępność przestrzeni biurowych – zarówno nowoczesnych biurowców, do których wprowadzają się wielkie firmy, jak również specjalnych przestrzeni stworzonych z myślą o start-upach. Biura takie charakteryzują się nie tylko preferencyjnymi warunkami finansowymi dla młodych przedsiębiorców, ale też dają im możliwość ścierania się z innymi start-upowcami

z którymi mogą wymieniać się pomysłami, ideami. Taką rolę pełnią chociażby parki technologiczne w Gdańsku i Gdyni, Starter czy Clipster. Co ciekawe, potrzebę tworzenia takich przestrzeni dostrzegają także inwestorzy komercyjni, jak chociażby Olivia Business Center. Część powierzchni biurowych jest tam – pod szyldem O4 – udostępnianych małym firmom, będącym w fazie wzrostu, choć z biznesowego punktu widzenia znacznie bardziej opłacalne byłoby wynajęcie ich jednemu z globalnych koncernów.

Mówiąc o ekosystemie nie można też zapominać o tym, co najważniejsze, a zatem o ludziach. Polska bez wątplenia słynie z wysokiej jakości kadr w sektorze IT. Dziś problemem staje się ich natomiast dostępność. Lokalne uczelnie, choć szkolą świetnych fachowców, wypuszczają jednak na rynek dość niewiele osób w stosunku do istniejącego zapotrzebowania. Wyspecjalizowanych w tym kierunku absolwentów Politechniki Gdańskiej oraz Uniwersytetu Gdańskiego jest rocznie kilkuset. Deficyt pracowników z branży IT na terenie Trójmiasta sięga natomiast obecnie 4 tys. osób, a w skali Polski – nawet 50 tys.

“ Polska bez wątplenia słynie z wysokiej jakości kadr w sektorze IT. Dziś problemem staje się natomiast ich dostępność. Lokalne uczelnie, choć szkolą świetnych fachowców, wypuszczają jednak na rynek dość niewiele osób w stosunku do istniejącego zapotrzebowania.

**Czy jednak warunkiem koniecznym do znalezienia pracy w tej branży jest ukończenie kierunku technicznego na uczelni? Nie da się w jakiś sposób – przynajmniej do relatywnie prostych procesów – odpowiednio przeszkolić informatycznych laików?**

Pojawiają się oddolne inicjatywy, których celem jest zasypanie części tej dziury. Jedną z nich jest uruchomiona przez nas w zeszłym roku infoShare Academy, która ma na celu przekwalifikowanie osób niebędących informatykami tak, aby mogły wejść na rynek IT. W ubiegłym roku przeprowadziliśmy też razem z Agencją Rozwoju Pomorza akcję promującą Trójmiasto. Wraz z dużymi lokalnymi partnerami: Intel, Amazonem, Lufthansą i Kainosem ruszyliśmy w Polskę odwiedzając Poznań, Wrocław, Kraków, Warszawę i Łódź. Pokazywaliśmy zalety nie tylko pracy, ale też i mieszkania na Pomorzu. Jakość życia jest u nas prawdopodobnie najwyższa w Polsce, szczególnie mając na uwadze ostatnią masową historię związaną ze smogiem. Dzięki bardziej horyzontalnej, niż koncentrycznej topologii możemy się też pochwalić najmniejszymi korkami w porównaniu do pozostałych polskich metropolii. To wszystko plus oczywiste atuty, jak bliskość morza, bogata oferta rozrywkowo-turystyczna oraz kulturalna powodują, że Pomorze staje się bardzo atrakcyjnym miejscem do relokacji, również w kontekście pracowników z branży IT.

## **Cały czas mówimy o elementach ekosystemu, ale wydaje się, że trudno byłoby im się ze sobą zgrać bez pewnego rodzaju spoiwa. Co może nim być? Jak to wygląda w Trójmieście?**

Naszym niewątpliwym atutem jest to, że władze regionu, lokalny biznes, jak i otoczenie biznesu widzą potrzebę, by stawić tu mocno na rozwój nowoczesnych technologii. Gramy w jednej drużynie. I co najważniejsze – współpraca ta nie zachodzi tylko na poziomie deklaratywnym, lecz także na poziomie rzeczywistym. Pomorski ekosystem faktycznie funkcjonuje. Mamy nie tylko ośrodki biznesowe, które inkubują, wspierają start-upy, ale też współpracę między jednostkami samorządowymi, a prywatnym biznesem, instytucjami otoczenia biznesu. Panuje tu klimat otwartości. Wpisują się w niego zarówno Miasto Gdańsk, Miasto Gdynia, jak i Miasto Sopot. Instytucje takie jak InvestGDA czy Invest in Pomerania. Wszyscy oni rozmawiają ze sobą, cały czas szukają wspólnej wartości dodanej. Mniej konkurują, a więcej współpracują – celem jest dla nich rozwój całego regionu.

“ **Spoiwem poszczególnych elementów ekosystemu branży nowoczesnych technologii jest na Pomorzu współpraca oraz klimat otwartości. Biznes, otoczenie biznesu oraz jednostki samorządowe rozmawiają ze sobą, cały czas szukając wspólnej wartości dodanej.**

Mówiąc o współpracy, trzeba też wspomnieć o graczach, którzy starają się animować lokalne środowisko innowacyjne. Mamy tu mniejsze imprezy typu 3camp (spotkania branży IT w Trójmieście), jak i większe, pokroju infoShare. W ramach Startera, O4 czy parków technologicznych prowadzonych jest wiele warsztatów i szkoleń edukujących młodych przedsiębiorców. To również bardzo istotne.

### **Jakie efekty przynosi funkcjonowanie ekosystemu? Czy mamy szansę doczekać się pomorskiego Skype'a?**

Przyznam, że brakuje nam póki co pewnego spektakularnego, globalnego sukcesu. Gdy ktoś na świecie rzuci dziś hasło: „Skype”, od razu na myśl przychodzi Estonia. Mam w tym kraju nawiązanych sporo relacji, widzę jak dzięki jednemu sukcesowi rośnie cała lokalna społeczność biznesowa. Dzieje się tak za sprawą m.in. co-founderów – osób, które biorą udział w globalnej przygodzie firmy i dzielą się swoimi doświadczeniami z młodymi start-upowcami, często też pomagają im rozwijać swoje biznesy. Na Pomorzu tego jeszcze nie ma, choć na przykład już Kraków doczekał się kilku spółek z branży IoT (internet rzeczy), które są globalnie rozpoznawalne, funkcjonują w Dolinie Krzemowej i sprzedają tam swoje produkty. Wierzę, że już niebawem przyjdzie kolej na kogoś z Pomorza. Mamy przykłady różnych firm, które mają ku temu potencjał.



**Pomorzu brakuje póki co pewnego spektakularnego, globalnego sukcesu pokroju Skype'a. Dzięki jednemu takiemu sukcesowi może urosnąć całe lokalne środowisko biznesowe.**

### **W czym Pomorze mogłoby się technologicznie wyspecjalizować?**

Żyjemy w świecie dynamicznych, globalnie zachodzących zmian. Cykle, które kiedyś zajmowały 50 lat dziś skracają się do lat kilku. Duże firmy, które przez dziesięciolecia były potentatami uznawanymi za liderów swoich branż z dnia na dzień mogą stracić na znaczeniu i zniknąć, jeśli nie pójdą z prądem nowych technologii. Sytuacja jest tak dynamiczna, że trudno jest prorokować, w czym warto się rozwijać, a w czym nie.

Na Pomorzu nie ma dziś wykształconego jednego obszaru, na którym lokalne środowisko start-upowe specjalnie by się skupiało. W jakim kierunku pójść? Osobiście uważam, że bardziej niż na szukaniu branż powinniśmy patrzeć przez pryzmat użyteczności rozwiązań. Potencjał pomorskich firm widziałbym w tworzeniu projektów ułatwiających nam po prostu codzienne życie. Mam tu na myśli opomiarowywanie naszej rzeczywistości, uczujnikowanie jej po to, aby lepiej i efektywniej zarządzać tym, co mamy. Chociażby jeśli chodzi o organizowanie ruchu ulicznego, przekazywanie informacji o wolnych miejscach parkingowych, usprawnianie procesu obsługi mieszkańca, urzędów, szpitali. To elementy koncepcji SmartCity, wykorzystujące z jednej strony infrastrukturę – czujniki, sensory, a z drugiej strony dane, które już w systemach np. miejskich są dostępne. Na tej bazie możemy budować usługi służące wprost mieszkańcom, poprawiające ich jakość życia. A idąc dalej tym tropem i spoglądając bardziej branżowo, warto byłoby wykorzystać nasze nadmorskie położenie, a tym samym – powiązanie z gospodarką morską, przeładunkami towarów itp. Duże nadzieje pokładam chociażby w rozwoju technologii usprawniających transport intermodalny przy wykorzystaniu rozwiązań geonawigacyjnych. Od dwóch lat działa już w Trójmieście akcelerator Space3ac, promujący tego typu rozwiązania, a obecnie w ramach ogólnopolskiego programu ScaleUp, poszukiwane są zespoły chętne rozwijać te technologie we współpracy z dużymi firmami, jak choćby portami morskimi w Gdańsku i Gdyni.

### **Czy w branży nowoczesnych technologii liczy się marka miejsca – to, skąd pochodzi dany start-up, technologia?**

Branża – rozumiana jako bardzo duży światowy ekosystem, także inwestorów globalnych – z pewnością na to patrzy. Gdy dana firma osiągnie wielki sukces, region z którego pochodzi automatycznie znajduje się „na radarze” wielu funduszy. Po tym, jak wystrzelił Skype, w Estonii narodziło się kolejnych kilka przedsiębiorstw, które osiągnęły status „jednorożca”. Oczywiście, w pewnym momencie swojego rozwoju wyniosły się do USA albo Europy Zachodniej i tam budowały swoje siedziby, aby bardziej efektywnie rozwijać globalną ekspansję. Niemniej jednak do dziś są one kojarzone z estońską otwartością, innowacyjnością itd. Co roku jeżdżę do Helsinek na dużą

konferencję o nazwie Slush. Widzę tam, jak wiele fińskich przedsiębiorstw czerpie z sukcesu innej lokalnej firmy – Rovio, która wymyśliła popularną grę Angry Birds. Stworzył się tam cały ekosystem podmiotów produkujących gry mobilne, sprzedawane na świecie w dziesiątkach milionów kopii. Bez tego pierwszego, pojedynczego sukcesu nie byłoby to raczej możliwe.

**Rozumiem zatem, że jak na razie hasła „made in Pomorskie” czy „made in Gdańsk” nie są jeszcze w branży zbyt kojarzone. Jak natomiast – z perspektywy organizatora imprezy o międzynarodowym zasięgu – oceniany jest generalnie przez zagranicznych gości nasz region?**

Praktycznie każda osoba, która tu przyjechała i z którą miałem okazję rozmawiać, przyznała, że obraz Gdańska i szerzej – regionu – okazał się znacznie lepszy niż się tego spodziewali. Choć nie oczekiwali oni może słynnych już białych niedźwiedzi na ulicach, to większość miała w sobie bez wątpienia pewną ostrożność, rezerwę. Byli nastawieni, że zobaczą trochę smutne, szare postkomunistyczne miasto, przed którym jeszcze daleka droga do stania się atrakcyjną, tętniącą życiem metropolią. Okazuje się jednak, że Gdańsk to piękne miejsce z ciekawą historią i bogatymi tradycjami, a cały region oferuje masę atrakcji. Pomaga nam oczywiście wizerunek Lecha Wałęsy, Solidarności. Ale historia to nie wszystko. Wielu gości doznaje szoku już na lotnisku widząc, w jak nowoczesnym terminalu się znajdują. Dochodzi do tego nowa infrastruktura transportowa, stadion, AmberExpo, Teatr Szekspirowski i wiele, wiele innych rzeczy. Jest w czym przebierać, to nasz wielki atut.

## O rozmówcy



**GRZEGORZ BOROWSKI**

współtwórca i dyrektor zarządzający, Fundacja infoShare

**Grzegorz Borowski** jest współtwórcą infoShare – największej w tej części Europy konferencji poświęconej technologiom, nowym mediom i startupom. Prezes Zarządu Fundacji infoShare. Członek Zarządu infoShare Academy, szkolącej przyszłych programistów. Doświadczony menedżer IT przez wiele lat zarządzający m.in. systemem największej poczty e-mail w Polsce.

Partnerzy „PPG”



SAMORZĄD  
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDAŃSK

